Cena 10 hal.

Nr. 69. Kraków, Poniedziałek 8 Lutego 1915. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.



## Walki w Karpatach.

Biuletyn rosyjski z 3 lutego przyznaje, że Rosyanie **„cofnęli się z przełęczy karpackich** na przedtem przygotowane pozycye". Biuletyn dodaje, że siły austro-niemieckie operujące w Karpatach są znaczne, ale ich próby przedostania się przez wąwóz wyszkowski do Tartarowa zostały przez Rosyan odparte (!). (Tartarów leży koło Worochty, chodzi tu zatem o inną, fałszywie w biuletynie oznaczoną miejscowość. Red.). — Dzienniki rosyjskie donoszą, że komenda rosyjska zarządziła już „nowy rozdział sił wojennych" w Karpatach. Oficyalne biuletyny nie przeczą, że także na przestrzeni między Duklą a linią kolejową od Munkacza do Stryja musieli Rosyanie się cofnąć z powodu przewagi wroga i trudności terenu.

## Gospodarka Rosyan w Dukli.

**Berlin**, 8 lutego.

Sprawozdawca wojenny „Voss. Ztg" donosi na podstawie opowiadań zbiegów z Dukli, że rosyjska soldateska dopuszczała się barbarzyńkich nadużyć w Dukli. W kościołach i w synagodze po zabraniu srebrem tkanych materyj i pieniędzy ustawili żołnierze konie. W prawosławnej cerkwi (!) strzelali kozacy do portretu cesarza. Potem spalili meble, torę (!) i cały budynek. Mieszkania i handle zrabowali, a żydów publicznie chłostali.

## Stosunki w Serbii.

**Berlin**, 8 lutego.

„Berliner Tageblatt' donosi ze Sofii: Pewna wiarogodna osobistość, przybyła ze Serbii, która o tamtejszych stosunkach jest jak najdokładniej poinformowaną, oświadczyła, że duch we wojsku jest dobry, jak również i usposobienie ludności serbskiej, gdyż rząd miał ten rozum, że dotychczas nie rekwirował żadnych środków żywności. — **Wszyscy się spodziewają na pewno, że Rosyanie przedrą się przez Karpaty i ich wojska połączą się z armią serbską.** Lecz to dobre usposobienie zmieni się natychmiast po pierwszej większej klęsce Rosyan.

**Ani armii, ani ludności nie brak koniecznych środków żywności, bo przez Salonikę bezustannie przywożą większe transporty tejże.** Z Rosyi przybyło ostatnimi czasy tylko kilka statków towarowych Dunajem. Amunicyi też nie brak, gdyż z Francyi przybyło wiele amunicyi artyleryjskiej razem z francuskimi instruktorami artyleryi.

**W serbskiej armii służy około 18.000 Rosyan.** Przerzedzone kadry zostały uzupełnione świeżo powołanymi ludźmi niewyćwiczonymi. **Obecny stan armii można liczyć na blisko 220.000 wliczając do niej i tren.**

Bezradność powoduje okropny brak materyału sanitarnego. Szczególniej sroży się tyfus plamisty, który dziennie porywa setki ofiar. — Angielski okręt rządowy „Erin" przypłynął do Salonik z angielskimi lekarzami lekarzami i siostrami Czerwonego Krzyża, którzy podążą dalej do Serbio.

## 15 dni pod gruzami.

**Averzano, 8 lutego.**

Wczoraj wydobyto w Paterno niejakiego Cariola, **zasypanego od 13 stycznia podczas trzęsienia ziemi. Żołnierze wydobyli go żyjącego z pod gruzów.** Cariolo, **człowiek 33-letni, był cały czas pod gruzami i żył wyłącznie wodą.** — Przewieziono go samochodem do Avezzano, poczem on bez jakiejkolwiek pomocy **udał się do** swego mieszkania.

## W Warszawie.

W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

Od kilku już tygodni wojska niemieckie stoją w odległości zaledwie kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy i przy sprzyjającem powietrzu słychać w stolicy Królestwa Polskiego huk ciężkich dział, któremi ostrzeliwują wzajemnie swe pozycye armie nieprzyjacielskie, walczące uporczywie o każdą piędź ziemi. I jak się wobec tej zbliżającej się coraz bardziej ku niej zawieruchy wojennej zachowuje Warszawa? Na brak wiadomości pod tym względem uskarżać się obecnie nie mamy potrzeby. Pomijamy telegramy i korespondencye pojawiające się w ostatnich czasach dość często w prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej i włoskiej. Autorowie ich grzeszą przeważnie kompletną nieznajomością miejscowych stosunków, co zresztą uderza na ogół i w korespondencyach warszawskich do pism rosyjskich, a przy tem ze względów łatwo zrozumiałych, gonią przeważnie za sensacyą. Ale dzięki uprzejmości kilku przyjaciół naszego pisma, przebywających obecnie w państwach neutralnych, w Danii i Szwecyi, otrzymujemy od pewnego czasu dość często numery pism warszawskich, przedewszystkiem „Kuryera Warszawskiego". Zaznaczyć zaś należy, że właśnie w tem piśmie odźwierciadla się i dzisiaj najdokładniej życie Warszawy.

Naturalnie w obecnej chwili szukalibyśmy daremnie na łamach „Kuryera" jako tako wiernego obrazu życia politycznego w Warszawie z zewnętrznymi jego antagonizmami i sporami. Spory te umilkły prawie całkiem wobec straszliwej grozy wojennej; nie mówiąc już o tem, że i cenzura wojskowa, jak wszędzie, tak i w Warszawie strzeże bacznie spokoju wewnętrznego. Więc też jedynie nagroźniejsza bolączka życia politycznego, społecznego i gospodarczego w Królestwie Polskiem, kwestya żydowska, pojawi się kiedy niekiedy w pismach warszawskich, przeważnie w formie polemiki z postępowymi dziennikami rosyjskimi, które żydów polskich w gorliwą wzięły opiekę.

Lwią część łamów prasy warszawskiej zapełniają natomiast sprawy, związane bezpośrednio lub pośrednio z leczeniem ran, jakie zadała znacznej części Królestwa Polskiego, a do pewnego stopnia i Warszawie obecna wojna. I twierdzić nie można, jakoby Warszawa spoglądała na straszliwe te spustoszenia z założonemi rękoma. Przeciwnie, z cechującą społeczeństwo w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza w jego stolicy ruchliwością zabrano się do dzieła i powstał pod kierunkiem Centralnego Komitetu Obywatelskiego cały szereg instytucyj, działających w kierunku noszenia bezpośredniej pomocy zarówno okolicom Królestwa najsrożej dotkniętym klęskami wojny, jak masom ludności, która w Warszawie szuka przytułku i pożywienia. Rzecz prosta, że wobec olbrzymich rozmiarów nieszczęścia, przeważnie, jak dotąd, prywatna tylko pomoc, chociaż wspierana przez dość liczne instytucye rosyjskie, skutecznie zapobiedz nie zdoła wszelkiej nędzy; w miarę jednak skromnych swych środków zdziałała już i działa w dalszym ciągu bardzo wiele, zapewniła tysiącom rozbitków, zapełniających Warszawę, dach nad głową i codzienną strawę.

We wszystkich też instytucyach, mających na celu dobroczynność publiczną w najrozmaitszych jej przejawach, hygienę i t. p., jak również i w towarzystwach kulturalnych, wre w dalszym ciągu działalność bardzo ożywiona.

I poza tem, o ile sądzić można z pism warszawskich, życie w Warszawie płynie na ogół zwykłem korytem. Przedewszystkiem więc zdają się być nieprawdziwe, a co najmniej grzeszyć przesadą wiadomości pism zagranicznych o tłumnem, jakoby opuszczaniu Warszawy przez zamożniejszych jej mieszkańców. Ze sprawozdań z odbywających się codziennie niemal zebrań to tej, to owej instytucyi przekonywamy się, że żaden prawie z wybitniejszych przedstawicieli warszawskiego społeczeństwa nie opuścił dotychczas swego posterunku. Doczytać się też trudno w pismach warszawskich śladu jakiegoś popłochu, a chociażby tylko poważniejszego niepokoju wśród społeczeństwa Warszawy.

Jak w czasach normalnych tak i teraz rubryka teatralna w pismach warszawskich przedstawia się bardzo pokaźnie. Dowiadujemy się z niej, że wszystkie teatry, nie wyłączając opery, są bez przerwy czynne i cieszą się znaczną frekwencyą publiczności. Wojenny wygląd nadaje miastu jedynie mnóstwo spieszących na front bojowy lub wracających z frontu oficerów i żołnierzy oraz znaczna bardzo liczba poumieszczanych w rozmaitych lokalach szpitali dla rannych.

Rzecz prosta, że i nad Warszawą zawierucha wojenna nie przeszła bez śladu. Liczne więc kategorye pracowników, wskutek wojny utraciły albo całkiem swe zajęcie, albo zadowolić się są zmuszone daleko skromniejszymi dochodami. Trudne jest przedewszystkiem płożenie licznej rzeszy dziennikarzy, literatów, malarzy; ale społeczeństwo czyni co może, aby im przyjść z jako tako wydajną pomocą.

## Broszura o Lwowie.

W handlu księgarskim pojawiła się ogłoszona świeżo w Wiedniu broszura p. t. „Lwów po inwazyi rosyjskiej, wrzesień-grudzień 1914", napisana bezimiennie przez kogoś, kto cztery miesiące przeżył we Lwowie, zajętym przez Rosyan i opuścił go stosunkowo niedawno, zaledwie przed miesiącem. Od pół roku sięgamy skwapliwie po wszystko, co bodaj w okruchach przynosi nam wieści o tem, jak żyje, co myśli to ukochane, a dziś podwójnie drogie miasto. Felietony Dra Teofila Więcława, który opisem swym objął najważniejszy, bo przełomowy moment, mianowicie pierwsze tygodnie po inwazyi rosyjskiej, pozostały dotąd i najcenniejszym dokumentem i najciekawszą lekturą, tyczącą się Lwowa — w niewoli. Teraz przybywa już mały pamiętnik (str. 35), poświęcony wspomnieniom z okresu znacznie dłuższego.

Pamiętnik jest trochę powierzchowny. Za dużo w nim uwijania się po bruku i wśród stolików kawiarnianych, za wiele dykteryjek oficerskich i nieoficerskich, w stosunku do tego, co przedewszystkiem by nas zajmowało. Wśród zgiełku drobnych szczegółów nie wiele umiał autor opowiedzieć nam o duszy polskiego Lwowa w tych dniach niedoli. Ale i to, co jest, czyta się z zajęciem. Broszura opowiada o wkroczeniu wojsk rosyjskich do miasta, o zachowaniu się nowych władz i o działalności władz miejskich, o zaprowiantowaniu miasta i wyżywieniu ludności, o handlu, przemyśle, hygienie, o szkołach, o prasie, o tem, jak funkcyonuje poczta i kolej, o ochranie rosyjskiej i t. d. Wszystko to zewnętrznie tylko muśnięte, jakby z pośpiechem reporterskim notowane.

Nie brak też — zdaje się — odrobiny porachunków osobistych i wcale przejrzystych predylekcyj rasowych, które miejscami przejawiają się w sposób zbyt natarczywy. Można zrozumieć, gdy autor oburza się na swobodę, z jaką znane satyryczne pisemko lwowskie „Śmigus" określa swój stosunek do starozakonnych mieszkańców Lwowa, natomiast trochę przesady widzimy w tem, gdy aż „męczennikami" nazywa szynkarzy i kawiarzy lwowskich, jakichś pp. Zehngutów, Friedmanów, Kaufmanów it. p., skazywanych na więzienie i dotkliwe kary pieniężne, po 3000, a nawet 10.000 rubli, za sprzedawanie alkoholu, którego sprzedaż we Lwowie, jak wiadomo, zupełnie została zabroniona. Nawiasem mówiąc, męczenników owych równocześnie miało być pod kluczem przeszło — dziewięćdziesięciu.

Z wyżej przytoczonych powodów nie zawadzi z pewną ostrożnością brać do ręki ciekawy zresztą pamiętniczek lwowski.

Z kart broszury bije echo wielkiego uwielbienia, jakie cały Lwów żywi dla swego znakomitego burmistrza, wiceprezydenta Tadeusza Rutowskiego, którego imię dziś cała Polska powtarza z wdzięcznością i podziwem. Dr Rutowski stał się w tych niewielu dniach postacią historyczną i będzie długo świecił, jako przykład patryotycznego wytrwania na ojczystym szańcu. Kocha go i uwielbia Lwów, którego mądrym, zabiegliwym i niewyczerpanym w energii gospodarzem i opiekunem jest w czasach ciężkiego dopustu obecnego, szanować go nawet muszą Rosyanie, przed którymi stoi z podniesioną głową, jako przedstawiciel i pierwszy obywatel miasta polskiego i polskiem pragnącego na zawsze pozostać.

Autor zbija krzywdzące opowieści, jakie krążą na rachunek niektórych Lwowian, a w szczególności pozostałych tam urzędników policyjnych. Wielokrotnie powtarzana wiadomość, jakoby „rosyjskim policmajstrem" miał zostać Lwowianin, komisarz Tauer, okazuje się fałszem. P. Tauer, jak i inni funkcyonaryusze policyi, był czynny z ramienia miasta. „Mniemanie, z którem spotkałem się w Wiedniu — stwierdza autor — jest fałszywe i ubliżające tym panom, którzy w krytycznej chwili podjęli się zadania bardzo trudnego i z całem poświęceniem spełniali je dla dobra ogółu". Fakt powyższy powinienby nas nauczyć większej ostrożności w przyjmowaniu i podawaniu dalej niesprawdzonych pogłosek, które potem często w ręku naszych wrogów przeciw nam się zwracają.

Ale cenniejsze jeszcze jest inne zaprzeczenie, które autor przynosi. Opowiada on:

„Po przyjeździe do Wiednia byłem zarzucany ciągle przez Lwowian pytaniami: Czy prawda, że nasze parki zupełnie wyrąbane? Ossolineum i muzea wypróżnione? Otóż oświadczam, że wszystkie takie wieści są zmyślone. Lwów wogóle w stosunku do innych mniejszych miast galicyjskich najmniej ucierpiał. Parki zachowane, choć w pierwszych czasach mocno zanieczyszczone. Tak Ossolineum, jak i wszystkie muzea, jak dotychczas, są nieuszkodzone, gdyż Moskale zasadniczo zabierali tylko własność rządową". Ten faktyczny stan rzeczy będzie powitany z radością w całej Polsce.

A ludność Lwowa? Cóż o niej powie nam poseł z niewoli?

„Krwawiły się serca mieszkańców Lwowa na widok transportów jeńców austryackich. — Ludność nawet uboga biegła na powitanie, dając, co kto miał, dzieląc się nieraz ostatnim kawałkiem chleba".

Poznaliśmy ją. Tak, ona tam jest, w odciętym od nas Lwowie, ta ludność nasza, odwiecznie wierna. Została, gdyż głęboko korzeniami swemi wrosła w ten grunt nasz, który poprzez wszelkie chwilowe zmiany na karcie politycznej naszym był, jest i być nie przestanie. — Z ufnością w zbliżający się świt narodowy ona tam trwa na stanowisku, jak jej dzielny i czcigodny burmistrz, Tadeusz Rutowski. **Ch.**

## Słowiański dzień w Moskwie.

Moskwa była — jak donosi „Frankf. Ztg" — dnia 24 stycznia widownią rosyjsko-słowiańskich uroczystości. Pod pozorem gromadzenia pieniędzy i żywności ściągnięto „deputacye" wszystkich słowiańskich narodów. Deputacye te udały się w uroczystym pochodzie ze sztandarami na wzgórze Kremlu. Udało się skłonić do udziału w uroczystości także „polską (!) reprezentacyę" w osobie jakiegoś całkiem nieznanego pana Karpińskiego, oraz deputacyę ukraińskiego i śląskiego (!!) narodu. Sztandary miały następujące napisy: „Krzyż na kościele św. Zofii", „Do Konstantynopola", „Słowianie żądają, by Rosya stanęła silną stopą nad Adryatykiem" itp. Deputacye złożyły wieniec na grobie generała Skobielewa. Przy grobowcu cesarza Aleksandra III. wygłosił Guczkow patryotyczną mowę. Poseł serbski, który przybył z Petersburga, wywodził, że naród serbski nie znajduje słów, by wyrazić wdzięczność Rosyi. Wieczorem urządzono bankiet, w czasie którego przeszła rezolucya wyrażająca nadzieję, że wojna obecna zakończy się zniszczeniem i trwałym pokojem, a Rosya wyjdzie z niej terytoryalnie powiększona.

„Słowiański dzień" miał także negatywną stronę, a mianowicie walkę z niemieckością. — Russk. Słowo" zamieściło fejleton, w którym niemieckie kolonie w Rosyi nazwane zostały „posiewem szatana". Książę Eugeniusz Trubeckoj uzasadniał w odczycie potrzebę duchowego odrodzenia Rosyi i zajęcia Konstantypola.

W sprawie Konstantynopola zabrał głos także Mienszikow w „Now. Wremia": Pisze on, że Rosya powinna przezwyciężyć swój wstręt (!) do zdobyczy wojennej. Już książę Włodzimierz uważał Karpaty za swoją własność, a książę Olg zatknął swą tarczę na bramie Carogrodu. Dzisiaj musi Rosya oswobodzić chrześcijańskich Armeńczyków z niewoli mahometańskiej. Jest możliwem, że przy oswobodzeniu Czerwonej Rusi, Polski i Armenii nie będziemy musieli postępować zbyt ceremonialnie z krzywą granicą etnograficzną. W polityce, jak i w życiu prywatnem jest wywłaszczenie dozwolonem, gdy chodzi o wyższy interes państwowy. Dardanele są nam zbyteczne jako turecki płat ziemi, ale niezbędne, jako dostęp rosyjskiego imperyum do Oceanu niezamarzającego.

## Wiadomości z Wiednia.

W „Wiedeńskim Kuryerze Polskim" czytamy:

Z miarodajnych sfer politycznych polskich nie otrzymaliśmy wprawdzie żadnych informacyj, dotyczących zmiany w prezesurze Koła polskiego, ale na podstawie pogłosek, które pojawiły się na łamach prasy wiedeńskiej, zaznaczamy, iż rzekomo na sobotniem posiedzeniu prezydyum Koła miała być rozstrzygana sprawa zmiany statutów Koła w kierunku umożliwiającym objęcie prezesury Koła przez ustępującego obecnie ze stanowiska wspólnego ministra skarbu eksc. Dra B i l i ń s k i e g o.

W piątek odbyło się plenarne zgromadzenie dolno-austryackiej Izby adwokatów przy udziale 400 członków. Przedmiotem nadzwyczaj ożywionej dyskusyi była kwestya przesiedlenia się adwokatów z Galicyi i Bukowiny. Dotychczas zgłosiło się 70 adwokatów z prośbą o wpis do wiedeńskiej Izby. W dyskusyi na ogół objawiło się życzliwe stanowisko adwokatów wiedeńskich dla kolegów galicyjskich. Ostatecznie uchwalono znaczną większością i przy żywych oklaskach wniosek Wydziału nie robienia trudności zasadniczych zgłoszeniom o przeniesienie do Izby wiedeńskiej, przy ustawowem jednakowoż zastrzeżeniu prawa Wydziału do swobodnego oceniania kwalifikacyi zgłaszających się pod względem godności stanu.

Burmistrze większych miast Galicyi, przebywający w Wiedniu z prezydentem miasta Lwowa Józefem Neumannem na czele postanowili w szczegółowo umotywowanym memoryale zawezwać prezydyum Koła polskiego, aby zajęło odpowiednie stanowisko wobec oświadczeń kuratora Steinera i burmistrza Dra Weisskirchnera w sprawie wychodźców. W piśmie tem podniesiono, że zgodne doniesienia o ucisku ludności w Galicyi przez Rosyan wykazały, iż ucieczka znacznej części mieszkańców kraju była w zupełności usprawiedliwiona. Wydalenie wychodźców z Wiednia dałoby się z trudnością pogodzić z zasadami ludzkości i z postanowieniami ustaw zasadniczych zabezpieczających swobodę i prawa obywatelskie.

## Jak długo potrwa wojna?

„New York American" urządził podług relacyi „Berliner Tageblattu" ankietę na temat, jak długo potrwa wojna. Ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych, Bernstorff, dał następującą odpowiedź: „Jeśli powiem, że wojna potrwa długo, natychmiast będą to rozpowszechniali w całym kraju i twierdzili, że Niemcy wojny chciały. Jeśli zaś powiem, że wojna nie potrwa długo, głosić będą, że Niemcy pragną pokoju. Dlatego jest mi niemożliwem powiedzieć coś coby się nie stało przyczyną nieporozumień". Austryacki ambasador w Stanach Zjednoczonych, hr. Dumba, powiedział: „Według mych instrukcyj, nie mogę pozwolić się interwiewować. Ale korzystam ze sposobności, aby powiedzieć, że jestem w najwyższym stopniu zadowolony z położenia na wschodnim i zachodnim teatrze wojny, i że mam największe zaufanie do korzystnego zakończenia dla nas wojny. Niestety, nie widzę, aby pokój tak rychło nastąpił". Były prezydent republiki francuskiej, Loubet, powiada: „Nie ma ani cienia wątpliwości, że trójporozumienie jest na drodze do zwycięstwa". Yves Guyot powiada: „Po 6 miesiącach wojny Francya jest silniejszą, niż kiedykolwiek, Niemcy o tyle do wojny nie przygotowały się dostatecznie, że liczyły, iż wojna potrwa tylko dwa miesiące. Teraz odczuwają dotkliwy brak miedzi, bawełny i innych rzeczy, i dlatego słabną, a sojuszniczka niemiecka, Austrya, jest już zupełnie wyczerpana (!!!) Końca wojny należy się spodziewać w czerwcu, i to w ten sposób, że armie francuskie i angielskie przekroczywszy Ren wtargną do Niemiec, a armia rosyjska przekroczy Wartę". Były francuski minister dla spraw zagranicznych, Hannotaux, powiada: „Nieprzyjaciel jest wyczerpany; im zaciętsze są jego ataki, tem większe są jego straty. W to położenie wprowadzili go sprzymierzeńcy. Nie może także ujść demoralizacyi przez głód, którego nie uniknie. Ostateczne zwycięstwo sojuszników jest pewne". Generał Bonal, były członek francuskiego sztabu generalnego, powiada: „Wojna potrwa jeszcze długo, ponieważ Niemcy są dumne z tęgości swych żołnierzy i ponieważ wojenna partya niemiecka nie będzie chciała przyznać, że jej plany się nie udały. Sprzymierzeńcy będą mieli jeszcze wiele do roboty, ale nie ma wątpliwości, że będzie koniec wojny".

## „Żydzi - Polacy".

W założonym przez Czesława Jankowskiego „Przeglądzie warszawskim" ukazał się p. t.: „Judaizacya sprawy polskiej" artykuł napisany z powodu „deklaracyi żydów-Polaków" z 21 grudnia roku zeszłego.

W artykule „Przeglądu" powiedziano między innemi:

„Jedynem kryteryum, jedynym probierzem, jedynym patentem dla narodowości jest — samookreślenie. A — wyraźnie! Bez tworzenia tych lub owych „ogniw pośrednich" w rodzaju „gente ruthenus natione polonus" lub „gente-judaeus natione polonus". Podobnie, jak nie ma Niemców, Francuzów lub Włochów nawet szwajcarskich, a tem mniej angielskich Portugalczyków lub Holendrów-Hiszpanów, tak też i „żydów-Polaków" być nie może.

Ludzie nazywający siebie z uporem godnym lepszej sprawy „żydami-Polakami", skarżą się na fatalne powikłanie kwestyi żydowskiej, a sami szerzą zamęt! Na miły Bóg! My was za żydów nie uważamy, a wy wręcz jakbyście wciąż szukali najuroczystszej okazyi dla przypomnienia nam waszego — pochodzenia albo wyznania! Chyba... chyba... że jesteśmy w błędzie — my. Chyba, że wasze samookreślenie brzmi: „Jesteśmy żydami!" i że dodajecie tylko wyraz „Polak" lub „polski" dla ścisłego określenia... waszego miejsca zamieszkiwania. Chyba, że nazywając siebie nietylko żydami, lecz i Polakami, chcecie zaakcentować wasze przywiązanie do... ziemi, gdzie przybywacie, Polską pospolicie zwanej. Wybaczcie, ale nie jest to uczucie wysokiej rangi; coś w rodzaju kociego przywiązania do ciepłego kąta. Miłość ojczyzny szersza jest niż ukochanie samej tylko ziemi.

Popularne — niestety — u nas przytyki do pochodzenia żydowskiego są tylko natrętne — muchy. Z obcych naleciałości rasowych nie ma sposobu żadnej narodowości „oczyścić". I fatyga zbędna. We krwi rumuńskiej, co za mnogość obcych przymieszek rasowych najrozmaitszych — a daj nam Boże za sto lat z taką brawurą siedzieć krzepko w krzepkiej ojczyźnie, jak dzisiejsi Rumunowie. Trzy czwarte krwi włoskiej nie przeszkodziło Napoleonowi być wielkim Francuzem; Disraeli był wielkim Anglikiem, Heine wielkim Niemcem, a Chopin wielkim Polakiem...

Każdy, bez względu na pochodzenie i wiarę, kto siebie ma za Polaka i stwierdzić to gotów słowem i czynem przy każdej okazyi, może być pewnym, że wśród samorządnego społeczeństwa polskiego traktowany będzie zawsze i wszędzie, jak „par inter pares", jak równy między równymi".

## „Zniszczenie".

Pod tym tytułem pisze Ignacy Grabowski w „Tygodniku Ilustrowanym":

„Zniszczenie ogarnęło całą wieś polską, ale szczególnie dotknęło większe ogniska rolne.

Mniejszy gospodarz łatwiej może zaradzić. — Wielu chłopów zarobiło setki rubli furmankami. Wielu, prawem wojny i doraźnego odszkodowania, zabierało z pola buty, pieniądze, w myśl przekonania: nieboszczykowi nic po tem. Łatwiej jedną lub kilka krowin, parę koni schować gdzieś w niedostępnym lesie, uciec przed pożogą, niż ratować całe stada. Poza tem twarde życie chłopskie zdolne przetrzymać wielki „wiatr w oczy".

Natomiast bezwładni są zupełnie ludzie ze zbiorowych ognisk pracy rolnej, większa własność i dzierżawcy, na których barkach poza wyższą kulturą rolną na domiar leży utrzymanie oficyalistów i służby.

Od lat kilkunastu w całem Królestwie rozwinął się poważny ruch ziemiański dążący do szybkiego postępu rolnictwa wogóle. Powstały setki kooperatyw, syndykatów, pola doświadczalne, zrzeszenia kulturalno-ekonomiczne.

Głową tego ruchu była inteligencya wiejska,

posiadająca większe dwory. Pozostawienie tych ognisk kultury bez skutecznej pomocy na pastwę niszczących wypadków, byłoby zatamowaniem tej pięknie poczętej ewolucyi.

Doprowadzenie do skutku rzeczonej pomocy, w rozmiarach odpowiednich. powinno być jednem z najważniejszych doraźnych zadań naszych posłów do Dumy państwowej i do Rady państwa w Piotrogradzie. Izby mają się zebrać w lutym. Kraj oczekuje wyczerpujących referatów, popartych akcyą czynną posłów. Ci, jak obecnie, mają już pomoc w Komitecie narodowym“.

## Dostawy wojenne Ameryki.

Jakkolwiek wywóz do Niemiec prawie zupełnie ustał, jednakowoż wartość ogólna wywozu ze Stanów Zjednoczonych w grudniu 1914 r. nie tylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie **z 932,000.000 w grudniu 1913 roku, wzrosła na 984,000.000 marek, czyli na około 52,000.000 marek.**

Najwięcej bijącym w oczy okazuje się naturalnie wzrost wywozu zboża chlebowego i mąki — wedle najnowszej ogłoszonej statystyki amerykańskiego Urzędu handlowego — który się podwyższył z 44,600.000 marek w grudniu 1913, na 223,440.000 marek w grudniu 1914 r.

Wywóz samej pszenicy podniósł się o 500 proc. na 12.520.375 ton, owsa z 1,363.749 ton w grudniu 1913, na 23,569.590 ton w grudniu 1914 r. Wywóz owsa w tym miesiącu, przekroczył ogólny wywóz tegoż w całym roku 1913. Wzrost wywozu mąki dosięgnął 68 proc. wobec roku zeszłego. Także i wywóz mięsa wykazuje podobnie zwiększone cyfry. Wywóz świeżego mięsa podniósł się z 2.392.453 ton na 29,843,170 tin: mięsa peklowanego i solonego wywieziono 13,384.000 ton, tj. przeszło dwa razy tyle, co w zeszłym roku. Wedle oceny ministerstwa gospodarstwa rolnego, miały Stany Zjednoczone do wywozu około 135,900.000 ton pszenicy. — Prawie że połowę tej ilości załadowano na okręty 31 grudnia jako w połowie kończącego się półrocza. W Ameryce liczą się z tym faktem, że wzrost wywozu pszenicy notowany w grudniu utrzyma się tak długo, jak długo rosyjskie zapasy nie będą dostępne dla rynku zachodnio-europejskiego.

Okręty naładowane w porcie Nowego Jorku i stamtąd wypływające w miesiącu grudniu, rozdzielają się wedle pojedyńczych krajów następująco: do Francyi wynosił wywóz 107 mil. marek, wobec 24,548.000 marek w grudniu 1913; do Anglii 94,384.000 marek, wobec 65,844.000 marek w grudniu 1913; **do Niemiec 2,320.000 marek, wobec 28,320.000 marek w grudniu 1913.** Także wywóz do państw neutralnych wzrósł odpowiednio. Za to przywóz z Anglii, Francyi i Nemiec spadł do połowy. Ze wszystkich innych dziedzin handlu zewnętrznego posiadamy daty ze zamkniętego tylko miesiąca listopada 1914. Te są następujące: Wywóz zboża chlebowego wzrósł o 160,000.000, tj. czterokrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wywóz automobilów 22-krotną ilość tegoż w porównaniu z rokiem ubiegłym i wynosił 9,000.000 marek. Wartość wykonanych maszyn służących do obróbki metali i narzędzi wzrosła o 8,000.000 marek w porównaniu ze zeszłym rokiem, zaś chemikaliów, środków leczniczych i farb o 50 proc., czyli o 13,000.000 marek. Wywóz skór na podeszwy dosięgnął również zwyżki 13,000.000 marek, tj. 8-krotnej wartości w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Także znaczną zwyżkę trzeba zanotować w bawełnianych przedmiotach do ubrań, która wzrosła o 9,000.000 marek tj. potrójnie w porównaniu ze zeszłym rokiem. Wywóz fabrykatów bawełnianych wzrósł o 30 prc. tj. na 22,000.000 marek, trzewików o 60 proc. tj. na 5.000.000 marek, wywóz cukru dosięgnął nadzwyczajnej wysokości 8,944.000 marek, wobec 708.000 marek w listopadzie 1913, także wywóz wełnianych towarów 12,192.000, wobec 1,760.000 marek w listapadzie 1913 r.

W przeciwieństwie do tej częściowo niesłychanej zwyżki środków żywności i pewnych wyrobów przemysłowych, okazuje się znaczny ubytek we wywozie surowej bawełny, nafty, drzewa i maszyn rolniczych. (Cyfry te wyjmujemy z dzienników berlińskich. Red.).

## Od Administracyi.

**Celem uregulowania nakładu, prosimy naszych P. T. Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie prenumeraty na miesiąc luty.**

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Jana z Mat. — Jutro we wtorek św. Cyryla.**

**Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 06 zachód przypada o godz. 4 min. 45; długość dnia godzin 9 minut 39.**

**Pogoda.** Dnia 7 Lutego termometr doszedł od — 11·2 do — 3·0 C. — barometr wahał się. — Dnia 8 Lutego godz. 7 rano stan barometru 749·8 mm. termometru — 0·0 C. wiatr północno-wschodni.

**Kraków,** dnia 8 Lutego.

**Dzień modlitwy o pokój.** Wczorajsza niedziela przeznaczona przez Ojca Świętego na dzień modlitwy o rychły pokój, skupiła katolicką ludność Krakowa w naszych świątyniach, gdzie przez cały dzień odbywały się nabożeństwa błagalne przed wystawionym Najwiętszym Sakramentem. Z gorącą modlitwą kapłanów jednoczyły się serdeczne prośby i westchnienia wiernych, by zakończyła się już ta straszna wojna, która szaleje na całym świecie. Wielkoduszne orędzie Benedykta XV. zgromadziło w kościołach tłumnie ludność wszystkich stanów, wśród której przeważali rodziny i krewni naszych bojowników, zanoszący do Najwyższego tronu modły o odwrocenie od nas okropności obecnej wojny. Na nabożeństwo przybyło wielu wojskowych, którym pozwoliły władze wziąć udział gremialny i w tym celu pozwolono im opuścić koszary i forty.

W niektórych kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa z kazaniami, a nadto w szpitalach wojskowych odprawili kapelani nabożeństwa dla chorych i rannych. Nabożeństwa zakończyły się wszędzie wieczorem Różańcem, odmówieniem modlitwy Ojca św. o pokój i Litanii do Wszystkich Świętych.

Najuroczyściej odbyło się nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, odprawione w obecności księcia Biskupa Sapiehy w otoczeniu członków kapituły i licznego kleru.

Po różańcu, Litanii do Wszystkich Świętych pobłogosławił wiernych książę Biskup Przenajśw. Sakramentem.

Nawy katedry wypełniła szczelnie pobożna publiczność, wojskowi i rekonwalescenci, wychodząc ze świątyni pokrzepieni na duchu podniosłością nabożeństwa.

**Sprzedaż nafty przez gminę.** Dzisiaj rozpoczęła gmina sprzedaż nafty drobniejszym sprzedawcom, którym odstępuje się 1—2 beczek dla sprzedaży detailicznej i to w porcyach 1-litrowych dla zgłaszających się klientów. Naftę tą sprzedają po cenach ostatniej taryfy, wymienione poniżej sklepy pp.: 1) Rajkowskiej przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 7. 2) L. Tarnawskiej przy ul. Sławkowskiej pod l. 15, 3) W. Kamieńczyka przy ul. Karmelickiej pod l. 30. 4) M. Marzec przy ul. Długiej l. 19, 5) W. Bulkiewicza przy pl. Wszystkich Św. l. 8, 6) A. Mausa przy ul. Wielopole l. 18. 7) M. Kreislera przy Senackiej l. 13.

Jak się dowiadujemy, badania magistrackie nie wykryły zapasów w magazynach sprzedawców, a jednak.... z chwilą ukazania się nowej taryfy w każdym z dotychczas „pustych“ składach wytrysły strumyczki naftowe. Widzieliśmy dzisiaj zajeżdżający, pod jeden ze składów, woz z — 10! beczkami nafty. która do tej chwili ukrywała się gdzieś dyskretnie. Nowa taryfa okazała się doskonałym... świdrem kanadyjskim, który nawet z betonu krakowskiego powoduje obfity wybuch nafty.

**Odczyt naukowy.** Dnia 10 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się naukowe posiedzenie członków Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. — Przedmiotem posiedzenia będzie wykład prof. Dra Napoleona Cybulskiego pod tytułem: „Zjawisko elektryczne w odosobnionych mięśniach zwierząt ciepło-krwistych“.

**Prawa służby jednorocznej.** Według ostatniego powołania wstąpi do służby wojskowej wielu pospolitaków z Galicyi w 20 i 21 roku życia a obecnie uczniów szkół średnich, nie mających matury. Według ustaw wojskowych, nie posiadającym egzaminu dojrzałości nie przysługuje prawo służby jednorocznej, lecz obecnie uzyskają oni pewne ulgi i prawa jednorocznych aspirantów. W tym celu mają oni wziąć z dyrekcyj zakładów, gdzie ostatnio uczęszczali, poświadczenie, iż są wychowankami takiej szkoły, absolwentom której przysługują prawa jednorocznych ochotników. Po czterech tygodniach służby w pospolitem ruszeniu winni tacy pospolitacy wnieść podanie za pośrednictwem swojej władzy wojskowej, dołączając to poświadczenie do komendy uzupełniającej i ta przyzna im warunkowe prawo jednorocznej służby. Wówczas pospolitacy ci urzędowo nazywać się będą jednorocznymi ochotnikami-aspirantami, mającymi równorzędne stanowisko w służbie ze zwykłymi jednoroczniakami.

Pospolitacy ci będą obowiązani w oznaczonym terminie wykazać się świadectwem maturycznem i w tym celu po demobilizacyi dostaną urlop. aby studya swoje dokończyli. Gdyby ich służba trwała rok, wówczas będą uwolnieni z wojska, gdyby zaś demobilizacya nastąpiła cześniej, aniżeli przed rokiem ich służby. wówczas albo otrzymają urlop. albo dosłużą jednego roku i wtedy dopiero będą z wojska uwolnieni. Pełne prawa jednorocznych ochotników otrzymają oni dopiero po upływie terminu. jaki im wyznaczono do ukończenia studyów. oczywiście po złożeniu egzaminu dojrzałości.

**Nadawanie prywatnych depesz z Krakowa.** — Z dniem 7 b. m. rozpoczęła w gmachu tutejszej głównej poczty urzędowanie komisya dla cenzurowania depesz. Komisyę tę powołała do życia Komenda tutejszej twierdzy w porozumieniu z inspektoratem pocztowym w Krakowie. Manipulacya przy nadawaniu depesz z Krakowa jest następująca: Wysyłający depesze prywatne, muszą najpierw udać się do Komendy placu przy ul. Poselskiej i tam wystarać się o pieczęć na telegramie i klauzulę „Anzunehmen“ lub „für Militärzwecke“. W ten sposób potwierdzony telegram należy jeszcze przedłożyć komisyi w głównym gmachu pocztowym, która po ocenzurowaniu depeszy zaopatrzy ją swoją pieczęcią i klauzulą „censuriert“. — Wtedy dopiero urzędnik przyjmie depeszę do wysłania jej z Krakowa. W inny sposób depesz prywatnych na razie wysyłać nie można z Krakowa.

**„Romantyczny Kraków“.** Sobotni „Fremdenblatt“ zamieszcza pod powyższym tytułem interesujący feljeton p. Antoniego Maillego. Autor przedstawia historyę naszego miasta, opisuje jego kościoły, pomniki i pamiątki artystyczne, Kopiec Kościuszki i grotę Twardowskiego, kończąc swój barwny feljeton legendą o Twardowskim. Feljetonista wyraża się o Krakowie z wielkim podziwem.

**XVII. Posiedzenie naukowe Tow. im. Kopernika** odbędzie się we wtorek dnia 9 lutego br. o godzinie 6 popoł. w sali wykładowej Instytutu Botanicznego przy ul. Lubicz 46, I. p., z następującym porządkiem dziennym:

1) Prof. Dr M. Raciborski: „Jak sobie radzą rośliny z gośćmi nieproszonymi“.

2) Luźne komunikaty.

**Poranek poematów tanecznych.** W niedzielę 21 bm. w sali teatru „Nowości“ odbędzie się interesujący poranek poświęcony sztuce tańca stylizowanego. Dr Józef Reiss: Balet a taniec nowoczesny. P. Nina Dolli-Dolińska i Leopold Pol-Doliński: Tańce stylizowane w brawnych kostyumach. P. Lili Dobrzańska: Skrzypce. P. Pietroń: Śpiew. Bilety w księgarni p. Piwarskiego, ul. św. Jana. Bliższe szczegóły później.

**Uczniowie kl. III. posp. szkoły im. św. Floryana** mają celem rozpoczęcia nauki zgromadzić się we wtorek dnia 9 lutego, o godz. 2 popołudniu w budynku szkoły im. Władysława Jagiełły przy pl. św. Ducha.

**Ambulatoryum dentystyczne dla ubogich** dzieci szkolnych pod kierunkiem p. Dra L. Grabczaka otwarte będzie na nowo we wtorek 9 lutego 1915. Godziny przyjęć od 2—3 popołudniu we wtorki i piątki w Miejskim Urzędzie Zdrowia, Magistrat, Poselska l. 10, parter.

**Podziękowanie dla „Straży Polskiej“.** „Straż Polska“ otrzymała poniższe podziękowanie: Za przesłane książki i czasopisma przez „Straż Polską“ bardzo serdecznie dziękujemy. Po przeczytaniu nie omieszkamy dać je innym rodakom, których tu w szpitalu moc. Pozwólcie przy tej sposobności złożyć „Straży Polskiej“ serdeczne podziękowanie i słowa prawdziwego uznania za obywatelską inicyatywę, której prawdziwą wartość ten jedynie należycie ocenić potrafi, kto przez długie miesiące za słowem ojczystem tęskni.

Żołnierze i legioniści w spitalu rezerw. Nr. 1 w Wiedniu.

**Wyrok na karę śmierci** zapadł na onegdajszej rozprawie sądu karnego kraj. przeciw służącej Wiktoryi Młyńcównie o zamordowanie wystrzałem z rewolweru Janiny Śliwińskiej. Znawcy lekarze prof. Dr Wachholz i Dr Łobaczewski, wobec podnoszonych przez obronę adwokata Dra Jana Jakubowskiego pewnych zboczeń obwinionej, orzekli, że obwiniona mimo tych zboczeń jest pod względem umysłowym zupełnie poczytalną, a trybunał złożony z 6 członków, pod przewodnictwem r. s. k. w. Dra Katyńskiego uznał Wiktoryę Młyńcównę winną zbrodni morderstwa i skazał na karę śmierci przez powieszenie. Zasądzona zastrzegła sobie trzy dni czasu do namysłu co do przyjęcia wyroku.

## Kronika zamiejscowa

**Schronisko dla wychodźców.** Otrzymujemy list z Gleichenbergu (wieś, znane miejsce zdrowotne w południowej Styryi, ślicznie położone, posiadające źródła lecznicze słone, bogate w kwas węglowy i żelaziste. Przedewszystkiem bardzo korzystne dla chorób organów oddechowych) od c. k. asystenta pocztowego P. Benedykta Lhotty, który nam donosi, że tam stoi obecnie około 5000 wolnych mieszkań zajmowanych w lecie przez kuracyuszów. Mieszkania te chwilowe wedle P. Lhotty, mogłoby być bardzo łatwo zamienione na stałe do użytku wychodźców. Ponieważ Gleichenberg leży poza głównemi liniami połączeń kolejowych, przeto posiada wielką obfitość środków żywności. Cen tychże nie podano. Zwracać się należy po bliższe informacye pod adresem: Benedikt Lhotta, k. k. Postassistent in Gleichenberg.

**Nad mogiłą sp. Józefa Hudeca,** posła socyalistycznego i dyrektora lwowskiej Kasy chorych, jak donosi „Wiedeński Kuryer Polski“, przemawiali: Poseł Daszyński imieniem Polskiej partyi socyalistyczno-demokratycznej, soc. poseł Reger imieniem robotników śląskich, poseł Hipolit Śliwiński, członek N. K. N. im. postępowej demokracyi.

Na trumnie złożono kilka wieńców, między innymi także od Naczelnego Komitetu Narodowego.

**Poszukiwani pracownicy.** Lwowska Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, że ukwalifikowani rymarze (majstrowie i czeladnicy) mogliby znaleść zajęcie u wykonujących rymarskie dostawy wojskowe rymarzy Leona Adama i Władysława Gąsiorowskiego. Strony interesowane mogą się ze wspomnianymi wprost porozumiewać pod adresem Wiedeń, III. Blattgasse 6, IV. piętro.

**Wiadomości z Królestwa.** Niedawno temu przybył do Warszawy mieszkaniec Praszek w wieluńskim powiecie, ktory przedzierając się do Warszawy, zwiedził o drodze wiele miast i miasteczek. Opowiadał on między innemi co następuje: W okolicach Częstochowy brak środków najkonieczniejszych do życia, skutkiem czego ceny są wysokie. W wieluńskim i sieradzkim powiecie nieomal wszystkie pola są zupełnie poryte. Wieluński powiat stosunkowo mało ucierpiał, w sieradzkim powiecie nieomal wszystkie wsie są spalone. Mieszkańcy tych wiosek znaleźli przytułek w sąsiednich miasteczkach. W niektórych wsiach włościanie żyją w dołach ziemnych. Cała droga z Wielunia do Częstochowy silnie jest ufortyfikowana. W Wieluniu aresztowano rabina i członka gminy żydowskiej; aresztowanych jednak następnie uwolniono. — W Płocku, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, teraz zupełnie spokojnie, funkcyonują wszystkie instytucye publiczne, komitet obywatelski i miejska milicya. Zajęcia w szkołach ani na chwilę nie zostały przerwane. Do miasta dochodzi tylko od czasu do czasu huk armat z drugiej strony Wisły, z pozycyi nad Bzurą. Ludność jednak zupełnie do tego przywykła i dlatego nie robi to na nią szczególnego wrażenia. Z Warszawą jest połączenie samochodowe.

**Bochnia.** (Rezygnacya marszałka powiatu). Dotychczasowy marszałek powiatu p. Antoni Hanusz, notaryusz w Bochni zrezygnował z piastowanej godności. Zastępca jego p. Adam Ruebenbauer jest obecnie w czynnej służbie wojskowej. Wobec tego powiat bocheński nie ma właściwie reprezentanta, który w dzisiejszych czasach jest koniecznym, gdyż prawie każda wioska wojną zniszczona o pomoc woła. Namiestnictwo zleciło też rozpisanie wyboru marszałka, przyjście atoli wyboru do skutku wtedy tylko możliwe, jeżeli osobiste antagonizmy ustąpią dobru powiatu.

**Wzajemność polsko-czeska na tle wiedeńskiem.** Wobec tego, że w ostatnim numerze poważnego czeskiego tygodnika ilustrowanego „Zlata Praha“ pojawiła się wiadomość o tem, jakoby dyrekcya teatru polskiego w Wiedniu zamierzała wystawić kilka sztuk czeskich jako wyraz wdzięczności za wystawienie licznych dramatów polskich w Pradze, organ Czechów wiedeńskich „Widenski Dennik“ zaciągnął informacyi wprost na miejscu i stwierdził, że zamiar podobny dałby się w Wiedniu rzeczywiście przeprowadzić. Prawdopodobnie rozpoczną się na temat ten jeszcze osobne pertraktacye pomiędzy wiedeńską kolonią polską i czeską.

**General gubernator lwowski propagatorem zgody narodowościowej w Galicyi.** „Dziennik Poznański“ przynosi następujące wiadomości ze Lwowa: Dnia 20 stycznia roku bieżącego w auli gimnazyum imienia Franciszka Józefa we Lwowie, odbyła się uroczysta inauguracya kursów pedagogicznych w obecności generał-gubernatora, jego pomocnika, przedstawicieli wojennych i władz miejskich, kierowników sprawy szkolnej Czychaczewa i Plesskiego, całego grona nauczycielskiego i kursistów oraz licznej publiczności. Generał-gubernator rozmawiał z kursistami i zwróciwszy się do nich, życzył im postępów, wzywając ich, aby się stali apostołami pokojowej pracy kulturalnej w kraju rozdartym walkami narodowoscowemi.

**Wśród ludności huculskiej panuje straszna bieda.** Wielu Hucułów ucieka do Kijowa. Pozostali kryją się po górach, gdzie mieszkają w dałach ziemnych wśród śniegów i żywią się, czem wypadnie. W ostatnim czasie w górach pojawiły się stada wilków, które napadają na ludność po drogach.

**Emigracya adwokatów ze Lwowa.** We Lwowie w początku wojny było 336 adwokatów, zostało z nich w mieście około 115, pomiędzy nimi 31 żydów.

**Centr. komitet obywatelski w Warszawie** otrzymał z Piotrogrodu wiadomość, że piotrogrodzki komitet dla ofiar wojny wyasygnował do rozporządzenia jego na styczeń 550.000 rubli, oprócz tego za pośrednictwem piotrogrodzkiego komitetu asygnowano na specyalne cele: na bezdomnych z Łodzi 100 tysięcy rubli, na bezdomnych kaliskich 10 tysięcy rubli, na urządzenie tanich kuchni dla robotników pozbawionych pracy 20 tysięcy rubli, w rozporządzenie warszawskiego komitetu miejskiego 50 tysięcy rubli, do rozporządzenia gminy żydowskiej 20 tysięcy rubli.

**Skutek wojny.** W „Gazecie Toruńskiej“ czytamy: Donoszą nam urzędowo, że nad towarzystwem nakładowem pod firmą Karol Miarka w Mikołowie na Górnym Śląsku zarządzono administracyę sądową w myśl rozporządzenia wojennego z dnia 8 sierpnia 1914, a to celem zapobieżenia ogłoszenia konkursu. Dozór nad prowadzeniem interesów powierzono p. Maksowi Bethkemu z Wrocławia, dyrektorowi towarzystwa akcyjnego pt. „Schles. Treuhand und Vermögens-Verwaltungs-Aktiengesellschaft“.

**Składki złożone w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza na pomoc dla ludności dotkniętej wojną w obrębie dyecezyi krakowskiej:**

OO. Karmelici Bosi, Kraków, 10 K, ks. Szewczyk Tłuczan, 300 K, Sidzina 90.60 K, Lachowice 20 K, Barwałd 25 K, Krzęcin 15 K, Tyniec 11.18 K, Św. Szczepan 50 K, Św. Barbara 20 K, ks. Gawroński 200 K, Kybna 270 K, Czernichów 97 K, Wieliczka 100 K, Katedra 88.23 K i złoty pierścionek, OO. Augustyanie 20 K, Tyniec 30.57 K, kościół św. Marka 70 K, św. Anny 415 K, św. Krzyża 60 K, Harbutowice 87 K, XX. Misyonarze Nowa wieś 40.57 K, św. Mikołaj 180 K, Wola Radziszowska 25 K, Zakrzów 22.50 K, Rajcza 71.50 K, kościół św. Barbary 76 K, Raba Wyżnia 60 K, Krzeszów 65 K, Nowe Bystre 64.98 K, Milówka 15 K, Jordanów 70.19 K, Skomielna Biała 38 K, Odrowąż 85 K, Wilamowice 75 K, Głębowice 100 K, Maków 79.60 K, Ryczów 38 K, Gilowice 10.50 K, Tłuczań 103.38 K, Porąbka 58 K, Wysoka 39.80 K, Mogiła 24 K, Tyniec 15.55 K, Woźniki 65 K, Sucha 120 K, Rajcza 41.50 K, Inwałd 52 K, Spytkowice ad Zator 70 K, Zabierzów ad Niep. 135.80 K, Regulice 50 K, p. Morawiecki 40 K, F. Gatlik 10 K, Babice 76 K, Nowy Targ 46 K, Raba Wyżna 50 K, PP. Zmartwychwstanki, Kęy 20 K, Sidzina 12.56 K, Budzów 120 K, Sanka 40 K, Bulowice 90 K, Czarny Dunajec 160 K, Tarnawa dolna 24 K, Rychwałd 91.80 K, Jeleń 37 K, Chochołów 250 K, Biała 87 K, Dańkowce 77 K, Mogilany 50 K, Sidzina 18.24 K, Chocznia 72 K, Pisarzowice 38 K, Marcyporęba 170 K, Międzybrodzie 39.14 K, Krzeszowice 66 K, Polanka Wielka 20 K, Jawiszowice 72 K, Cięcina 100 K, Libiąż 200 K, Stryszów 120 K, Krzeszowice 76 K, Zembrzyce 70 K, Łodygowice 63 K, Brzeszcze 90.60 K, Mucharz 54 K, Trzebinia 28.86 K, św. Floryan 34 K, Kęty 200 K, Kamień 16.27 K, p. Bożego Ciała 14.90 K, Barwałd 10 K, Spytkowice ad Zator 56 K, Białka 50 K, Ryczów 33 K, p. św. Floryana 80 K, Kościelce 30.80 K, Miętustwo 100 K, Łopuszna 47.73 K, Katedra 85.07 K, Lachowice 272.50 K, Klecza 6 K, Wilamowice 63 K, Stara wieś 44 K, Jeleśnia 86 K, Jordanów 50 K, Bielany 40 K, XX. Kanonicy regul., Żywiec 45 K, Wola Radziszowska 21 K, Bestwina 75 K, Hałcnów 60 K, Bobrek 57.50 K, ks. kanonik Spis 12 K, Oświęcim 260 K, Lipnik 36.75 K, Czaniec 20 K, Bukowina 45 K, Odrowąż 103.25 K, Podgórze 100 K, Zakliczyn 29.50 K, Gilowice 10 K, Maków 103.90 K, Liszki 57 K, Waksmund 65.70 K, Biskupice 54.95 K, Pleszów 16 K, XX. Misyonarze, Kleparz 12 K, Jeleń 42.14 K, Szczakowa 50.66 K, Jaworzno 272 K, Hecznarowice 54.56 K, Podgórze 32 K, OO. Paulini 30 K, Lanckorona 116.34 K, OO. Karmelici Bosi, Kraków 29.30 K, Modlnica 20 K, Szpital garnizonowy Nr 15 20 K, Pleszów 11.44 K, Niepołomice 57 K, Katarzyna N. 2 K, Kowalkówna 8 K, Modlnica 25 K, OO. Karmelici, Kraków 25.71 K, OO. Augustyanie 20 K, Bieżanow 47.60 K, Stryszów 22.64 K, Piotrowice 40 K, Mogilany 20 K, Paczółtowice 37.14 K, Tłuczań 18 K, Krzywaczka 60 K, Frydrochowce 300 K, ks. Prałat S. 1000 K, Osiek 60 K, Tenczynek 63 K, Wilkowice 94.31 K, Zakliczyn 12.26 K, Głogoczów 55 K, Szczakowa 19.22 K, ks. J. Podmokły 5 K, Grojec 70 K, Ślemień 106 K 30 h, Kaniów 50.23 K, Andrychów 90 K, Podstolice 25 K, Bolechowice 59 K, Klikuszowa 64 K, Poręba Zegoty 40.46 K, p. N. Maryi P. 135.40 K, Jaworzno 200 K, p. św. Szczepana 24 K, Ruszcza 147.10 K, Komorowice 100 K, Gierałtowice 50 K, Sułkowice 130 K, Nowe Bystre 6.36 K, N. N. 20 K. Wieprz 111 K, Buczkowice 45 K, Palczowice 30 K. Zawoja 105 K, Zabierzów pod Krak. 40 K, Skawina 100 K, Krzywaczka 60 K, Stryszów 2 K, Przeciszów 25 K, Tłuczań 25 K, Wysoka 17 K, Bieńkówka 50 K, Krzęcin 90 K, PP. Franciszkanki 200 K, Siepraw 11750 K.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w Krakowie.**

Poniedziałek. „WIECZÓR ARTYSTYCZNY“.

Wtorek. „Małżeństwo Loli“, 3 akty wesołej komedyi H. Zbierzchowskiego.

Środa. „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach W. Sardou. — Ceny miejsc najniższe.

Czwatek. „Małżeństwo Loli“, 3 akty wesołej komedyi H. Zbierzchowskiego.

Sobota. „Król“, komedya w 4 aktach Fleursa i Caillaveta.

## Z teatru.

(Małżeństwo Loli“. Trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego).

Małżeństwo Loli nie dochodzi do skutku, ponieważ Lola wbrew radom całej rodziny wyznaje zakochanemu w niej narzeczonemu swój błąd młodości. Narzeczony ucieka, a Lola wraca na swą kanapę, by dalej czytać „Dekamerona“, czekać na męża i patrzeć na bagienko domowe, w którem tonie cała rodzina radcostwa Piórkiewiczów. Jak Loli nie udało się wyjść z tego bagienka, tak i syn pana radcy przegrał walkę z p. Fijołkiem, pasożytem, którego obecność w domu i stosunek do swej żony pan radca toleruje i tolerować musi?... Obraz rodziny mieszczańskiej, namalowany przez p. Zbierzchowskiego, jest i przygnębiający i odstraszający. Jest to dulszczyzna w najgorszym gatunku pomnożona o trywialność. Nieprzyjemne wrażenie słuchacza podnosi właśnie ta strona sztuki, która ma wywołać najwięcej śmiechu. Są to niewybredne i żenujące dowcipy i czysto przedmiejskie „bon mots“... Ze sceny miejskiej działa ten „humor“ wprost przykro.

Artyści grali sztukę z tą nienaganną starannością, jaką otaczają obecnie cały farsowy repertuar. Protagonistą był p. Mielewski, jako „Gzyms, człowiek żyjący z renty“, narzeczony Loli. Dał on jednolitą, w swoim rodzaju stylową, a zabawną sylwetkę poczciwego, nieokrzesanego konkurenta. Lola w kreacyi p. Bednarzewskiej miała dużo wdzięku. Parą małżeńską Piórkiewiczów byli pp. Szymborski i Słubicka, którzy wespół z pp. Trzywdarem i Modzelewską (pp. Cwiompowie) oraz z p. Fritschem (p. Fijołek) dali wyborną galeryę naszych bliźnich. Młode pokolenie w osobie ciekawego podlotka (p. Trembińska) i psotnego Harry (p. Kamińska) bawiło równie dobrze widownię. Po raz pierwszy przedstawiła się naszej publiczności p. Rowińska jako niepośledni talent charakterystyczny.

## „Neutralne“ Stany.

**Bruksela.** (Tel. pryw.) Piszą z Paryża: We Francyi nie ustaje łowienie ulotnych pisemek za pokojem. Władze mają ogromnie dużo do czynienia, aby **konfiskować miliony rozszerzanych ulotnych pisemek.** Autorów dotychczas nie wyśledzono. „Humanite“ i „Guerre sociale“ zwracają się ostro przeciw twierdzeniu rządu, że jest to robota niemiecka i konstatują, że **znużenie wojną w ludzie francuskim wzmaga się** wobec małych wyników sprzymierzeńców.

Jeden z najwpływowszych dzienników „Kölnische Zeitung“ wyraża się wobec najnowszych paryskich dzienników o amerykańskiem pośrednictwie pokoju, że możliwem, jest, iż to pośrednictwo byłoby przyjemnem Anglikom, Francuzom i Rosyanom, jakkolwiek obecnie tak się przeciw niemu zachowują odpornie. — „Nam Niemcom tak długo nie może ono być miłem, dopóki urzędowe sfery amerykańskie zdradzają słowem i czynem takie pojmowanie neutralności, które stoi w zupełnej sprzeczności z tem, co my nazywamy słusznem i dozwolonem. To trzeba całkiem otwarcie wypowiedzieć. Dzisiejsza polityka amerykańska, która domaga się ukończenia wojny, bo ta szkodzi jej handlowi, która sama jednak równocześnie przedłuża wojnę do nieskończoności wskutek dostaw materyałów wojennych, uważa naród niemiecki za krzyczącą niesprawiedliwość. Jak długo Ameryka nie zmieni tego swego postępowania, tak długo niemiecki naród nie może uwierzyć, aby owe pośrednictwo mogło mieć cechy koniecznej bezstronności. Zresztą — kończy „Kölnische Zeitung“ — niktby nie mógł się zgodzić na pokój, któryby nam nie dał pewności, że Niemcy na całe późniejsze pokolenia nie będą zabezpieczone od napadu Francyi, Rosyi lub Anglii.

# Telegramy.

### Rosyjska artylerya.

**Budapeszt.** (Tel. pryw.) W „Pesti Hirlap“ ogłasza pewien oficer, że **bajką jest, jakoby Rosyanie nie mieli amunicyi.** Nie strzelają wprawdzie z armat na wróble, ale w razie potrzeby zużywają teraz równie dużo amunicyi jak dawniej. Rosyjskie bomby są japońskiego pochodzenia i są skuteczniejsze.

### Norwegia neutralna.

**Chrystiania.** (T. B.) Prezydent ministrów Knutsen oświadczył na zapytanie dziennika szwedzkiego, że **Norwegia zdecydowaną jest podczas obecnej wojny zachować ścisłą neutralność.**

### Niemieckie koleje strategiczne w Woevre.

**Paryż.** (Tel. pryw.) „Temps“ publikuje mapę, na której narysowane są koleje żelazne strategiczne, wybudowane przez Niemców. — Jedna z nich poprowadzona jest półkolem naokoło oszańcowanego obozu pod Verdun, druga zaś dochodzi aż do St. Mihiel.

### Pożyczka rosyjska.

**Sztokholm.** (Tel. pryw.) Donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zaciągnie w najbliższym czasie na wewnętrznym targu pożyczkę krajową we wysokości 600 do 700 milionów rubli.

### Narady finansowe Trójporozumienia.

**Paryż.** (T. B.) Jak „Matin“ donosi, rosyjski minister skarbu Barck i angielski kanclerz skarbu Llyod George wyjechali do Londynu.

### Przesilenie w Kole.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że grupa demokratyczna stawia Dra Germana jako kandydata na prezesa Koła polskiego. Ludowcy i część konserwatystów popierają kandydaturę Dra Bilińskiego.

### Wybory na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że wybory do Sejmu węgierskiego będą odroczone z powodu wojny. Opozycya jest z tego powodu niezadowoloną.

### Z francuskiego parlamentu.

**Paryż.** (T. B.) Jak „Temps“ donosi, komisya senatu dla spraw zagranicznych wybrała Freycineta prezydentem. Wiceprezydentami wybrani zostali: Meline, Combes, Clemenceau i Leon Bourgeois.

### Brak węgla w Anglii.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ dowiaduje się z Rotterdamu: „Times“ wspomina o trudnościach, powstałych wskutek nagromadzenia towarów w miastach portowych angielskich i chwali usiłowania władz portowych, aby ułatwić wywóz. Niemniej i towarzystwa kolejowe czynią wielkie wysilenia, aby zapewnić normalny dowóz środków żywności, tudzież węgla do Londynu.

Z tych wynurzeń „Timesa“ okazuje się, że już teraz panuje brak węgla w Londynie, spowodowany niedostatecznym dowozem. Łatwo sobie wystawić, jakie później skutki pociągnie za sobą blokada mórz angielskich przez Niemców.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.